Nr 7. Kraków, Piątek 10 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z doręczenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 100.

Fałszywa denuncyacya.

Z Berlina otrzymujemy następującą depeszę:

„Dzisiejsze dzienniki wszechniemieckie zamieszczają jednobrzmiące doniesienia mające charakter komunikatu o stosunkach panujących obecnie w Galicyi wśród stronnictw polskich. Komunikat wspomina o niedawno odbytym zjeździe Podolaków, na którym wystąpił poseł Kozłowski i zalecał społeczeństwu polskiemu neutralność. W społeczeństwie polskiem daje się zauważyć pewne zbliżenie(!) się do Rosyi(!). Dzienniki galicyjskie nawet wynurzają się(!) w tym duchu, a przoduje im prasa narodowa(!)... Komunikat wskazuje nawet na to, że, gdyby Austrya spełniła wszystkie żądania Rusinów, to stanowisko Polaków w Austryi spadłoby do zera i dlatego Polacy wolą(!) być oderwanymi od Austryi, a przyłączeni do Rosyi, gdyż na wypadek zwycięstwa Austryi Polacy zatonęliby w morzu ruskiem".

Denuncyacya wszechniemiecka ma przejrzyste cele. Wszechniemcom jest wielce nie wygodnym ścisły, przyjazny stosunek Polaków galicyjskich do Austryi. Denuncyują więc społeczeństwo polskie, oskarżając je o rusofilskie sympatye. Denuncyacya — jak to już na pierwszy rzut oka widoczne — jest fałszywą i przewrotną. O t. zw. oryentacyi rosyjskiej u nas niema mowy. Przeciwnie, wszystkie polskie stronnictwa, reprezentowane w Radzie narodowej, oświadczyły wyraźnie, że w obecnem przesileniu dyplomatycznem, stoją po stronie Austro-Węgier i w razie ewentualnej wojny spełnią wobec Monarchii swój obowiązek. Odezwa Rady narodowej wezwała naród polski do przygotowania się na ewentualne wielkie wypadki, a liczne konwentykle partyjne komentowały ją słusznie jako stanowczy „zwrot przeciw Rosyi".

Nie pomylimy się, jeżeli wskażemy na ukraińców galicyjskich jako na inspiratorów denuncyacyi wszechniemieckiej. Przypominamy, że przed dwoma lub trzema tygodniami „Diło" zamieściło artykuł, oskarżający Polaków o sympatye rosyjskie, odezwę Rady narodowej organ ukraiński wówczas nazwał obłudną i makiawelistyczną („chytryj narod ti Polaky"...) Ukraińcy pragnąc wobec dynastyi odegrać rolę „najprawdziwszych" patryotów austryackich („Tyrolczycy Wschodu") systematycznie denuncyują Polaków jako zdrajców stanu... Jest to zwykła metoda ludzi niekulturalnych, że wkupują się w łaski możnych intrygą i rzucaniem oszczerstw na przeciwników. Podobną fałszywą denuncyacyę czytaliśmy także wczoraj. Członek galic. Wydziału krajowego, ukrainiec Kiweluk pisał w „Zeit", że Polacy wszelkiemi siłami popierają w Galicyi wschodniej ruch moskalofilski... Że takie twierdzenie jest świadomem oszczerstwem, nie potrzeba chyba dowodzić. Na kilka dni przecież przed artykułem Kiweluka deputacya moskalofilów żaliła się u prezydenta gabinetu na ucisk i prześladowanie moskalofilów w Galicyi... przez „polskie rządy"...

Ukraińcy i wszechniemcy stoją na jednakim poziomie moralnym. Wobec oszczerstw tej godnej kompanii możemy trzymać się tylko zasady: *guarda et passa*.

W zawieszeniu.

Rokowania pokojowe zostały przerwane, ale żadna ze stron interesowanych nie wypowiedziała zawieszenia broni. Tak więc wytworzyła się szczególnego rodzaju sytuacya, pośrednia między pokojem a wojną, w czasie której powinnaby nastąpić interwencya mocarstw. Tej interwencyi oczekuje niezawodnie z upragnieniem zarówno Turcya, jak i związkowe państwa bałkańskie, bo chociaż przy rokowaniach pokojowych wyszły na wierzch zasadnicze różnice, to jednak w gruncie rzeczy strony wojujące nie mają ochoty ani środków do prowadzenia wojny. Dopóki jednak mocarstwa nie uczynią jakiegoś stanowczego kroku to sprawa pokoju, względnie uregulowania całego kompleksu spraw bałkańskich, musi pozostawać w zawieszeniu.

Pierwszym konkretnym objawem wspólnej akcyi mocarstw, ma być, jak donoszą z Paryża, przedłożenie przez ambasadora Austro-Węgier margr. Pallavicini'ego noty kolektywnej mocarstw do Turcyi, aby ta odstąpiła Adryanopol Bułgaryi. Dalej, z Londynu dochodzi dziś wiadomość, że celem wywarcia presyi na Turcyę zostanie wysłaną eskadra austryacko-węgierska na wody tureckie. Co za cel miał hr. Berchtold, podejmując się w imieniu Austro-Węgier tak niesmacznej a niczem nie wskazanej misyi, jest prawdziwą zagadką, podobną do tylu innych, w jakie obfituje polityka tego męża stanu.

W zawieszeniu pozostaje także konflikt rumuńsko-bułgarski na którego niebezpieczny charakter słusznie zwracaliśmy onegdaj uwagę czytelników. Z Wiednia donoszą, że naprężona sytuacya między Rumunią a Bułgaryą uważaną jest powszechnie za moment najgroźniejszy. Bułgarzy chcieliby przewlec decyzyę aż do zawarcia pokoju, aby ewentualnie móc rozporządzać całą armią przeciw Rumunii. Rumunia zaś z tego samego powodu wywiera nacisk, aby rokowania z Bułgaryą zostały ukończone przed zawarciem pokoju z Turcyą.

Także rokowania między delegatem Bułgaryi Drem Danewem a rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Jonescu, który naumyślnie pojechał do Londynu dla ich prowadzenia, nie doprowadziły do rezultatu. W dobrze poinformowanych kołach londyńskich panuje przekonanie, że konflikt rumuńsko-bułgarski nie da się w drodze pokojowej załatwić.

Pozostająca dotąd również w zawieszeniu sprawa usadowienia się Serbów nad brzegami Adryatyku, dotąd nie została ostatecznie załatwiona. Z Londynu podaje wprawdzie „Biuro Reutera" wiadomość, jakoby Serbia postanowiła zaraz po zawarciu pokoju wycofać swe wojska z wybrzeży Adryatyku — jednakowoż można będzie rachować się z tą wiadomością dopiero wtedy, gdy stanie się faktem dokonanym, tj. gdy Serbowie, a z nimi i Czarnogórcy, naprawdę wycofają się z Durazza i San Giovanni di Medua. — Serbia pod presyą uchwał konferencyi ambasadorów może pozornie okazywać ustępliwość, byle tylko zyskać na czasie. W gruncie zaś rzeczy będzie tak długo przeciągała z wycofaniem się z Durazza dopóki Austro-Węgry nie zostaną z nią sam na sam — gdy już zawrze pokój z Turcyą. Czy jednak wówczas hr. Berchtold zdecydowałby się na wojnę z Serbią, aby ją wypchnąć z Durazza, Ipeku, Prizrendu — tego podobno domagają się w Wiedniu — to więcej, niż wątpliwe. Całe bowiem jego zachowanie się w czasie ostatniej zawieruchy bałkańskiej wskazuje raczej, że jest on zwolennikiem pokoju za każdą cenę i że boi się każdego energiczniejszego wystąpienia, jak ognia.

Aleksander Bach.

Niepostrzeżenie minęła setna rocznica urodzin wybitnego męża stanu austryackiego. Aleksander Bach był niewątpliwie jednym z najzdolniejszych ministrów, jakich Austrya w XIX wieku posiadała, a chociaż cała współczesna Austrya odbiegła daleko od tendencyj politycznych Bacha, to jednak nie powinna przechodzić milcząco wobec tej dziejowej postaci. Rządy Bacha czujemy przecież jeszcze dzisiaj i to zarówno ich ujemne jak i dodatnie skutki.

Bach urodził się 4-go stycznia 1813 roku w Dolnej Austryi. — Jako młody adwokat w epoce przedmarcowej należał do opozycyi wobec absolutyzmu metternichowskiego. — Dzień 13 marca w Wiedniu znalazł go w szeregach rewolucyi. Ale Bacha, z przekonania centralistę, przeraziły federalistyczne tendencye, objawiające się w parlamencie wiedeńskim. Jako minister sprawiedliwości w gabinecie Schwarzenberga-Stadiona (od 21 listopada 1848) nawracać zaczął ku absolutyzmowi, od lipca zaś 1849 roku, jako minister spraw wewnętrznych, stał się duszą systemu, który pod nazwą „rządów Bacha" zapanował w państwie habsburskiem na całe dziesięciolecie.

System bachowski streszczał się w słowach: absolutyzm, centralizacya, germanizacya, reformy i katolicyzm... Zniesiono konstytucyę marcową i konstytucyę węgierską. Na Węgrzech skasowano nawet samorząd komitatowy, który przetrwał tam przeszło 800 lat. W szkołach średnich i uniwersytetach wprowadzono język niemiecki. Profesorowie polscy (Dunajewski, Majer, Pol i inni) musieli z Krakowa ustąpić. W Galicyi rządziła biurokracya niemiecka, na Węgrzech hulali „huzarze Bacha". Bach stał się mistrzem późniejszego Stołypina w gnębieniu narodów i w centralizowaniu państwa.

Ale Bach był umysłem twórczym, talentem administracyjnym wielkiej miary. On to przeprowadził w praktyce trudną sprawę zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów, zniósł sądy patrymonialne, wprowadził ustawę gminną i nową, jednolitą dla całego państwa administracyę, która z małemi zmianami przetrwała po czasy obecne. Pośrednią jego zasługą jest ówczesna reforma gimnazyów i uniwersytetów przez Leona Thuna na wzór niemiecki przeprowadzona i do dziś dnia się utrzymająca, podczas gdy równocześnie minister Bruck rozpoczął budowę wielkich linij kolejowych (kolej południowa). Największem jednak dziełem Bacha jest konkordat, zawarty 18 sierpnia 1855 r. z Kościołem, jako z równorzędnym kontrahentem. Konkordat nadał szeroką autonomię Kościołowi, zawiesił moc obowiązującą kodeksu cywilnego w sprawach małżeńskich na korzyść prawa kanonicznego i wprowadził szkoły wyznaniowe w Austryi.

Klęski pod Magentą i Solferino zmusiły dynastyę do powrotu na drogę konstytucyi. Dnia 21 sierpnia 1859 r. ustąpił Bach, na jego miejsce mianowany został Agenor Gołuchowski. Austrya stanęła u progu epoki konstytucyjnej.

Aleksander Bach, obdarzony w r. 1854 tytułem barona, otrzymał teraz stanowisko ambasadora w Rzymie. Ustąpił stąd w r. 1867, gdy w Wiedniu ustaliła się konstytucya. Odtąd żył odosobniony w Wiedniu. — W r. 1891 katolicy wiedeńscy postawili jego kandydaturę na posła do parlamentu. Bach odmówił z powodu sędziwego wieku. Zmarł w dwa lata później.

Dla odrodzenia katolicyzmu w Austryi Bach położył bądźcobądź wielkie zasługi. Nie zniszczyło zupełnie jego pracy ustawodawstwo liberalne lat 1867—79. Bach doczekał się jeszcze skutków swej polityki konkordatowej w ruchu chrześc.-socyalnym, który przy zmierzchu jego życia, potężnym buchnął w Wiedniu płomieniem. Inny on miał charakter, ludowy, społeczny i konstytucyjny, ale łączy go z Bachem wspólna katolicka i antyliberalna tendencya.

O krakowską reformę wyborczą.

Wczoraj odbyła komisya dla reformy statutu miejskiego posiedzenie pod przewodnictwem pos. Bandrowskiego. Pod koniec przybył Dr Leo i objął przewodnictwo.

Referent, starszy radca magistratu, Dr Sikorski przypomniał, że magistrat wypracował kwestyonaryusz do reformy części administracyjnej statutu i rozesłał go wszystkim radcom miejskim z wezwaniem do przewodniczących sekcyj, aby sekcye tę rzecz wzięły pod obrady i nadesłały swoją opinię. Tylko jedna sekcya skarbowa odbyła w tej sprawie dwa posiedzenia, uchwał jednak nie powzięła. Sekcye ekonomiczna wybrała w tej sprawie subkomitet. Inne sekcye całkiem się tą sprawą nie zajęły. Ażeby sprawę naprzód posunąć, proponuje prezydyum wybór zasad reformy gminnej ordynacyi wyborczej i administracyi części statutu, celem przedłożenia ich do zatwierdzenia Radzie miasta.

R. m. Dr Ignacy Landau nie widzi celu zwołania posiedzenia dzisiejszego, bo rzecz przeszła do dwóch subkomitetów, dla ordynacyi wyborczej i dla reformy części administracyjnej statutu. Praca w subkomitecie tak długo rezultatu nie wyda, dopóki co do zasad reformy nie przyjdzie do porozumienia między stronnictwami.

R. m. Dr Starzewski Maryan proponuje uchwałę, wzywającą subkomitet do pracy, a prezydyum miasta do częstego i stałego zwoływania posiedzeń i najrychlejszego dostarczenia dat statystycznych.

R. m. poseł Federowicz stwierdza, że większość Rady miejskiej nie chce gruntownej reformy. — Dlatego radzi, żeby zdążać etapami do polepszenia sprawy. Reforma stała się przez to aktualną, że Sejm ma być w lutym, jest więc zdania, żeby zaniechać daleko sięgających planów i przystąpić do częściowej reformy statutu przez wprowadzenie uzupełniającej kuryi powszechnego głosowania i zmianę niektórych postanowień części administracyjnej.

R. m. Dr Starzewski Tadeusz nie radzi opuszczać drogi, na którą się raz weszło i żąda jak najrychlejszego dostarczenia materyałów statystycznych.

---

59 A. K. GREEN.

Tajemnica sąsiedniego domu.

Zaproszenie było na wpół do 8-mej, o tej też godzinie punktualnie pojawiłam się. Było to jednak widocznie rzeczą nie modną, bo zastałam tylko miss Spicer w salonie, zaś pannę Althorpe z narzeczonym w sąsiednim pokoju.

Może i pomyśleli wszyscy troje, że niepotrzebnie tak się pośpieszyłam, ale byli zbyt ożywieni i szczęśliwi, aby to dać po sobie poznać. Gdy pan Stone powitał mię, pomyślałam, że ta nie zaszczytna rola, jaką odgrywał w moich sennych przywidzeniach, nie licuje wcale z tą powierzchownością gentelmena, przyozdobioną jeszcze urokiem niezwykłej piękności. Zapomniałam wkrótce o tem wszystkiem, co mnie tak niedawno silnie gnębiło, mając uwagę zbyt zajętą przyglądaniem się licznemu i niezmiernie wytwornemu towarzystwu, które wciąż i wciąż z miasta napływało a przedewszystkiem prześlicznym strojom ładnych pań.

Ponieważ przeważnie byli to dla mnie ludzie obcy, usunęłam się w kąt salonu i tam oddałam się bez przeszkody mojemu przeglądowi.

W końcu wielki zegar wybił godzinę ósmą. Z ostatniem uderzeniem otwarły się w drugim salonie drzwi i służący panny Spicer oznajmił, że obiad podany.

Poznałam tego służącego i zrozumiałam teraz, dlaczego obcy jakiś lokaj otwierał mi drzwi przy wejściu. Panna Spicer powierzyła usługę stołową staremu, doświadczonemu lokajowi, do pomocy zaś musiała donająć służbę z miasta.

Gdyby nie ten przypadek jednak, kto wie czy rzeczy nie byłyby się inaczej ułożyły, stary służący bowiem znał Ruth Oliver i nie byłby jej do salonu dopuścił, wiedząc dobrze, kto jest zaproszony, a kto nie.

Nie wiem, jak się to stało, bo oczy wszystkich zwrócone były ku drzwiom prowadzących do jadalnej sali, do których powoli zbliżały się rozdzielające się bez pośpiechu grupy gości, moje jednak spojrzenie padło w tej chwili na otwierające się drzwi od hali wejściowej. Ujrzałam w nich Ruth Oliver, piękną, wyniosłą i trupio bladą, która po chwilowem wahaniu, spokojnym krokiem posunęła się ku środkowi sali. Wydało mi się przez chwilę, że za drzwiami dostrzegam też postać pana Gryce. Omal, że nie krzyknęłam z przerażenia, zesztywniałam jednak bez ruchu w moim kącie.

Nikt, jak się zdawało, nie zauważył dotychczas na sali niezwykłego gościa. Ja jednak nie odwracałam oczu od niej i jakaś niezwykła niecierpliwość opanowała mnie od chwili jej pojawienia się. Mówiłam już, że zbliżyła się do środka salonu. Gwałtem oderwałam mój wzrok od niej i spojrzałam po całem towarzystwie. Większa grupa osób rozmawiających z ożywieniem i śmiejących się zbliżała się ku niej. Wśród tych osób była panna Spicer, panna Althorpe i pan Stone. Z wesołym uśmiechem pożegnał pan Stone na chwilę narzeczoną i podał swoje ramię pannie Spicer, podczas, gdy panna Althorpe przyjęła ramię jakiegoś starszego pana. Potem obie pary zaczęły kroczyć ku drzwiom.

Co się stało w najbliższym momencie, nie widziałam dokładnie, bo inne pary, a przedewszystkiem ten pan, który miał mnie prowadzić do stołu, przysłonili mi na chwilę widok. Ale nagle zauważyłam, że cały ruch w sali wstrzymuje się, wszyscy zwrócili się w jedną stronę, pan Stone zaś, prowadzący na czele pannę Spicer, cofnął się w tył tak nagle, że aż oparł się o towarzysza panny Althorpe, idącego w drugiej parze. Panna Spicer i panna Althorpe pochyliły się nad nim, patrząc mu w twarz z przerażeniem.

Nie zauważyły zapewne, co się przed chwilą zdarzyć musiało i czego on sam jeszcze nie uważał za prawdę, lecz tylko za jakąś halucynacyę.

Nie była to jednak halucynacya; ta, która tam stała przed nim, była to Ruth Oliver, chociaż ktoś nawet dobrze ją znający, z trudnościąby ją poznał, tak jej twarz i postawa w tej chwili wyobrażały wiernie posąg bogini zemsty. Oczy jej utkwione były w panu Stone, ale patrzyły jakby dalej, poza niego. Zdawało się, że jej obecność tutaj i ruch jej każdy nie są dziełem jej woli, lecz tylko wynikiem jakiejś przemożnej siły, kierującej nią wbrew jej chęciom.

Jednocześnie zobaczyłam pana Gryce, stojącego o kilka kroków poza panną Oliver i dwóch służących, przeciskających się z trudnością przez tłum.

Teraz już wszyscy goście zauważyli, że dzieje się coś niezwykłego, ale nikt, nawet panna Spicer i panna Althorpe nie mogli zrozumieć, co to zjawienie się Ruth Oliver na sali oznacza i dlaczego widok jej przeraził tak silnie pana Stone.

Zaraz jednak wyjaśnienie miało nastąpić i to z własnych ust Ruth Oliver. Głos jej zabrzmiał głośno i wyraźnie w sali, gdy wyrzekła uroczyście to, co jej tylko było wiadome.

— Dlaczego tak się przeraziłeś Johnie Randolph? Czyś się mnie nie spodziewał? Czy może wstydzisz się mnie wobec całego tego znakomitego towarzystwa? Ale któż ma większe prawo do ciebie, niż ja, twoja prawnie poślubiona małżonka?

Dreszcz wzruszenia przebiegł po całem towarzystwie. Okrzyki podziwu i oburzenia krzyżowały się ze wszech stron, gdy nagle ponad nie wzbił się czysty, dźwięczny, pełen przerażenia okrzyk miss Althorpe:

— Ona oszalała! Ona jest szalona!

Nie czując tego wcale, wysunęłam się naprzód i mogłam wszystko widzieć dokładnie. Zauważyłam więc, że pan Stone w tej chwili wysiłkiem woli opanował się, a wyprostowawszy się i usiłując nawet zaśmiać się, powtórzył:

— Tak, to z pewnością jakaś szalona. Nie wiem, czego ona chce. Nie znam jej wcale!...

Wtedy nieubłagany, spokojny głos Ruth Oliver dał się znów słyszeć.

— Jakto, nie znasz mnie? Więc zaprzeczysz może, że nazywasz się John Randolph i że masz żonę?

Zdawało się znów przez chwilę, że pan Stone pochyli się pod tymi słowy, ale zebrał siły raz jeszcze i zawołał:

— Ta którą niegdyś nazywałem moją żoną nie żyje! A ta pani jest szalona!

— Olivia Randolph nie żyje? — zawołała Ruth Oliver, głos bardziej jeszcze podnosząc. — Bezwstydny morderco! Cios, który przeciw niej wymierzyłeś w ciemności, trafił w inną ofiarę!

W tej chwili położyła rękę na jego lewem ramieniu.

Z głośnym jękiem pan Stone usiłował usunąć się. Ale już stał obok niego pan Gryce i głosem drżącym od wzruszenia wyrzekł głośno:

— Johnie Randolphe, przezwany Randolphem Stone, w imieniu prawa, aresztuję ciebie!

W tej chwili pan Stone silnem szarpnięciem uwolnił swoje ramię z pod nacisku dłoni Ruth Oliver, skoczył wtył i sięgnął do kieszeni. Tymczasem jednak obaj służący, którzy byli przebranymi policyantami, rzucili się na niego. Rewolwer, który wydobył z kieszeni, wypadł mu z ręki i w jednym momencie został związany. Wtedy upadł na ziemię zemdlony.

Nie mogę już dalszych szczegółów tego strasznego wieczoru przypomnieć sobie dokładnie. Wiem tylko, że znalazłam się po upływie pewnego czasu w jakimś nieznanym mi pokoju z wielu paniami, wśród których były panna Spicer i panna Althorpe. Wezwano lekarza i wszystkie otoczyłyśmy obie te panie, gdy nagle rozległ się strzał na ulicy. Zaraz potem dowiedziałyśmy się co się stało. Gdy już wyprowadzono Johna Randolphs i sala się opróżniła, pan Gryce zbliżył się ku Ruth Oliver, opartej o ścianę i jakby nie widzącej już co się dokoła niej dzieje. Wziął ją pod rękę, by ją zaprowadzić do powozu oczekującego na nią na dole. Chciał jej towarzyszyć, ale odmówiła mu tak stanowczym głosem, że nie ośmielił się jej sprzeciwić, postanowił tylko jechać za nią, aby się z nią jeszcze zobaczyć. Gdy tylko jednak wsiadła do powozu i drzwiczki za sobą zatrzasnęła, zanim jeszcze konie ruszyły rozległ się ten wystrzał, który usłyszeliśmy w pokoju.

Olivia Randolph, położyła koniec swemu nieszczęśliwemu życiu. Rewolwer miała schowany w tym samym płaszczu, który jej pan Gryce podał. Obawiam się, że poprzednio był on ukryty w tym małym pakuneczku, który mnie tak zaciekawił, a który później tajemniczo rozpakowała w domu, by broń ukryć pod poduszką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

R. m. Dr Starzewski Maryan występuje przeciw połowicznemu załatwieniu sprawy, proponowanemu przez posła Federowicza i woli przeciągnąć rzecz całą do przyszłej kadencyi sejmowej byleby tylko reforma była gruntowną.

R. m. Porębski powiada, że nie trzeba się łudzić, lecz powiedzieć sobie, że reformy statutu nie chcemy. Niby się szuka nowych sposobów, nowych platform, ale naprawdę nie chce się zmiany statutu. Odesłanie sprawy do klubów nie zda się na nic bo prawie wszystkie kluby są w komisyi reprezentowane.

R. m. pos. Federowicz bierze komisyę w obronę przeciw zarzutowi złej woli. To jest prawdą, że większość nie chce radykalnych zmian. To, czego mowca obecnie żąda, nie jest tak małostkową rzeczą, jak to zarzucają, żąda przecież dopuszczenia do głosu tych wszystkich, którzy dzisiaj głosu są pozbawieni.

R. m. X. Caputa powiada, że pragnął szczerze zmiany ordynacyi wyborczej, ale miał i ma uczucie, że komisya jej nie chce. Kto czego chce, ten to przeprowadzi, ale subkomitet widocznie nie chciał. Częściowe poprawienie statutu będzie dowodem niedołęstwa. Jeżeli się komisya do pracy zabierze, to do jesieni reformę załatwi.

Prezydent Dr Leo zauważa, że Sejm zbierze się prawdopodobnie w pierwszej połowie lutego i będzie zapewne trwał do końca marca. Na szerokim podkładzie nie moglibyśmy przed latem ukończyć reformy. Jeżelibyśmy jednak się ograniczyć do najpilniejszych zmian to możnaby dalo do połowy lutego dokonać. Z Podgórzem postąpiły rokowania tak, że nie jest wykluczonem, iż sprawa będzie mogła pójść na Sejm już w sesyi najbliższej. Ten fakt zmusi nas do niektórych zmian statutu, albowiem uchwalić musimy mandaty dla reprezentantów Podgórza, kreować stanowisko III. wiceprezydenta, oraz wprowadzić do statutu cały szereg kwestyi finansowej i administracyjnej natury. — Za najpilniejsze rzeczy uważa mowca utworzenie kuryi powszechnego głosowania, modernizacyę kuryi wielkiej własności i wielkiego przemysłu, oraz dodanie mandatów kuryi rękodzielniczej.

R. m. posł Daszyński jest zdania, że bez prezydyum sprawa załatwiona nie będzie. Żydzi boją się reformy, boją się przedmieść i przesunięcia kuryi. Są mniejszością, więc czuwają nad swojemi prawami. Uspokoić ich mogą dany statystyczne. Tych dat może prezydyum do 8 dni dostarczyć.

Uchwalono wniosek, żądający,ażeby możliwie przyspieszyć dostarczenie dat statystycznych kosztem 500 koron i żeby rozesłać okólnik, wzywający sekcye, iżby kwestyonaryusz w ciągu tygodnia pod obrady wzięły. Na wniosek X. Caputy wyrażono życzenie, aby subkomitety najpóźniej do 4 tygodni po doręczeniu im dat przedłożyły projekt reformy.

* *
*

Cała ta długa walka z wiatrakami, szumnie rzucane hasła, projekty i rezolucye były tylko śmiesznością bo jako powód przyświecało wiadome ojcom miasta i jego mieszkańcom spełnienie zamiarów [illegible] rządzącej kliki. Przewlekanie sprawy reformy statutu miejskiego i utworzenie piątej kuryi było i jest postulatem żydowskim, który utrwala tak stan posiadania i daje na przyszłość pole do oszustw wyborczych, które przyniesie żydom zupełne zwycięstwo. Upada wniosek Federowicza oparty na cenzusie podatkowym, odpadają i inne wnioski. Prezydyum miasta opanowane przez „Bazesyadę" dążącą konsekwentnie do zażydzenia miasta, spłacą w ten sposób resztę zaciągniętych swych u żydów długów.

[illegible] nasi święcą niemniejsze jak w Warszawie zwycięstwo i kpią sobie z tych, którzy chcą stawić opór usuwany umiejętnie i konsekwentnie przez rządzącą klikę. Godną odpowiedzią ogółu obywateli, którym jego zagrożona polskość leży na sercu i wstrętem przejmuje panujące tu bagno, powinno być hasło: „Precz z żydowską polityką i jej lokajami".

Konferencye literackie „Museionu".

Symbolika mowy w świetle bergsonizmu.

Odczyt Dra Edwarda Leszczyńskiego.

Bergson jest dzisiaj najmodniejszym i najbardziej podziwianym filozofem Francyi. W „College de France" podczas jego wykładów rojno jest i gwarno wśród tłumu przybyłych adeptów nauki ale i przedstawicieli artystycznego, literackiego czy arystokratycznego świata.

Bergsonizm jest jednakże czemś więcej, niż modną filozofią. Genialna jego prostota i poetycki jego polot były nowoczesnej filozofii objawieniem, wskazaniem nowych dróg i kierunków.

Redakcya „Museionu", dbająca o trzymanie nas w łączności z najnowszymi objawami myśli i sztuki Zachodu nie mogła więc nie umieścić na programie swych konferencyj literackich odczytu, stojącego w związku z bergsonizmem.

Temat obrany przez p. Leszczyńskiego: „Symbolika słowa w oświetleniu bergsonizmu" dał sposobność znanemu poecie-filozofowi do wypowiedzenia ciekawych myśli i spostrzeżeń, ujętych w formę jasną i przejrzystą, choć pełną uroku i poetyckiego polotu.

Na wstępie zaznajamia nas prelegent z istotą i treścią filozofii Bergsona. Jest ona raczej kierunkiem, aniżeli systemem, zawiera nie formułki ale wskazówki, jak należy wnikać w istotę świata, nie zamyka danej kwestyi ale otwiera perspektywy. Bergson mówi nam rzeczy nowe, ale ta nowość przychodzi do nas tak, jakbyśmy ją odkrywali w nas samych. Punktem wyjścia bergsonizmu i jego założeniem jest intuicya „ten rodzaj współczucia intelektualnego, za pomocą którego przenosimy się do wnętrza jakiegoś przedmiotu, aby zejść się z tem, co on ma w sobie niewyrażalnego". W przeciwieństwie do intuicyi, której rola jest kierowniczą, stoi analiza, czyli sprowadzanie przedmiotu do pierwiastków już znanych, a która dla Bergsona jest tylko władzą pomocniczą. Bergsonizm dąży nie od pojęć do rzeczy, ale „od rzeczy do pojęć, od auskultacyi rzeczywistości do uogólnień najlepiej tą rzecz suggerujących". Określiwszy w ten sposób śmiałą i nową metodę francuskiego myśliciela, używa jej prelegent do badań nad zagadnieniami symboliki mowy. P. Leszczyński zastanawia się najpierw nad symboliką mowy codziennej, nad jej obrazowością, która jednak nie może uczynić słowa dokładnem i zupełnem odbiciem wewnętrznego życia, wiernym tłómaczem pragnień wypowiedzenia się, jak to zresztą Mickiewicz genialnemi już powiedział słowy:

Język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie;
Myśl z duszy leci, nim się w słowach złamie...

Poezya nie odtwarza form życia, ale je w kształt swoisty przetwarza, nie odtwarza ale stwarza; posługując się symboliką mowy codziennej, symboliką analitycznej refleksyi, nie może ona zaspokoić swych nieskończonych dążeń. Moc cudotwórcza poezyi, która sprawia, że chociaż nie jesteśmy w stanie wyśledzić w poemacie samą głębię jego uczuciowego nurtu, to jednak odczuwamy jego istnienie, tkwi w tem, że symbolika mowy wiązanej rozporządza jednym pierwiastkiem zrozumienia czy raczej odczucia więcej, niż mowa codzienna.

Pierwiastkiem tym jest muzykalność wiersza. Uczucie wyraża się w poezyi już nie tylko symbolami i obrazowością, ale i rytmem, który jest jakby melodyą danego utworu poetyckiego. Tajemniczego zjawiska rytmiki i jej stosunku do uczuciowości nie wytłómaczy analiza refleksyjna, a ogarnie ją tylko intuicya, która nam powie, że „rytmika poezyi to przyrodzony wyraz uczuciowości, harmonia piękna, z materyału słowa stwarzająca się samorzutnie".

Piękny odczyt p. Leszczyńskiego nagrodziła publiczność gorącymi oklaskami.

Następny odczyt odbędzie się 14 b. m. Przemawiać będzie p. Kazimierz M. Morawski na temat „Kultura francuska w Polsce".

A. Usn.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Głos Narodu" rozpoczął z Nowym Rokiem XXI rok swego istnienia. Warunki prenumeraty w nowym roku pozostają niezmienione. Przedpłata wynosi:

na prowincyi	rocznie	K 32·—
	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	rocznie	K 24·—
	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie, aby we wszystkich lokalach publicznych na stacyach kolejowych i w ajencyach żądali „Głosu Narodu".

Na podstawie układu z wydawnictwem ilustrowanego tygodnika „Nasz Dom" (Tygodnik mód i powieści) mogą czytelnicy nasi abonować to pismo po znacznie zniżonej cenie. Przedpłata zniżona na „Nasz Dom" wynosi kwartalnie: w Krakowie 3 K 40 h, na prowincyi 3 K 75 h.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 38; zachód przypada o godzinie 3 minut 56; długość dnia godzin 8 minut 18

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Agatona, pojutrze w sobotę św. Honoraty.

Kraków 9 stycznia.

O przyłączenie Podgórza do Krakowa. — W magistracie krakowskim odbyła się wczoraj — jak to już donieśliśmy — konferencya subkomitetu dla sprawy przyłączenia Podgórza do Krakowa. W konferencyi brali udział reprezentanci m. Krakowa, Rady powiatowej wielickiej i m. Podgórza. R. Wydz. kraj. p. Onyszkiewicza, który z powodu choroby nie mógł przybyć na konferencyę zastępował p. Schworm. Konferencyi przewodniczył prez. m. Dr Leo. Po dłuższem przemówieniu przewodniczącego zabrał głos prezes wielickiej Rady powiatowej p. Winter i wyłuszczył podstawy, na których Rada powiatowa godzi się na wyłączenie Podgórza z powiatu wielickiego. Wielicka Rada powiatowa, opierając się na tem, że powiat miał z Podgórza czystego dochodu około 110 000 K rocznie, wystąpiła z żądaniem, bardzo znacznego odszkodowania na wypadek przyłączenia tego miasta do Krakowa.

Prezydent Dr Leo wyjaśnił stanowisko Krakowa w tej kwestyi, streszczające się w tem, że ze względu na wstrząśnienie, jakie po wyłączeniu Podgórza zajdzie w gospodarce powiatu wielickiego, poczytuje Kraków za słuszne przyjść powiatowi w ten sposób z pomocą, iż przez przejściowy 20-letni okres czasu gwarantuje mu ten stan dochodów, jaki powiat ma dzisiaj na podstawie swojego budżetu z roku 1913 przy dzisiejszej wydatności jednego halerza dodatków do podatków.

O godz. 12 obrady przerwano. Konferencyę rozpoczęto następnie o godz. 5 popoł. Reprezentanci wieliccy uznali zasadnicze stanowisko m. Krakowa za słuszne, a zaoponowali tylko przeciw obliczeniom krakowskim, przeto delegat Wydziału krajowego p. Schworm zażądał rozpatrzenia natychmiastowego różnic zachodzących, dla zoryentowania się w nich i cyfrowego ich ustalenia.

Okazało się, że zbliżenie jest bardzo znaczne.

Ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego. W niedzielę dnia 19 b. m. w wielkiej sali Starego Teatru, odbędzie się staraniem stowarzyszeń „Strzelec" i „Promień" uroczysty wieczór dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. Na program złożą się produkcye wybitnych sił artystycznych. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Reduta prasy. Wśród dość licznych, jak na tegoroczny krótki karnawał, projektowanych zabaw, wyznaczona na dzień 1 lutego reduta prasy budzi największe zainteresowanie i nadzieje publiczności, pragnącej zabawy wesołej i pomysłowej a wytwornej.

Usprawiedliwienie tych nadziei jest też wielką troską komitetu dziennikarskiego, zajętego obecnie obmyśleniem dowcipnych atrakcyj, przygotowaniem listy zaproszeń i sprawdzaniem adresów. Ten ostatni punkt sprawia stosunkowo najwięcej trudności; posiadane przez komitet adresy mogą w wielu wypadkach okazać się już „przedawnionemi" i wskutek tego błędnemi. Dlatego też jest pożądane, aby osoby, które zmieniły w ostatnich miesiącach swoje mieszkania (odnosi się to przedewszystkiem do gości poprzedniej reduty), nadsyłały dokładne swoje adresy pod: Komitet Reduty prasy w Krakowie, Rynek 10, względnie do redakcyj dzienników krakowskich.

Wieczór Chopina Artura Rubinsteina obudził niebywałe zainteresowanie. Przez dzień wczorajszy kasa Starego Teatru była w ustawicznem oblężeniu i wysprzedano blisko połowę sali.

Znakomity artysta wykona następujące utwory Chopina: Sonatę H moll, Polonez Fis-moll i Polonaise fantasie, 4 Etudy, dwa mazurki i Tarantellę, Barkarollę, jedną z Ballad i Scherzo.

Pozostałe bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

Z Towarzystwa słowiańskiego komunikują: Zarząd T. S. zwraca uwagę, że w myśl § 5 i 33 statutu, celem rozwinięcia skuteczniejszej działalności, mogą być utworzone w łonie Towarzystwa sekcye. Sekcya może powstać na życzenie już 10 członków Towarzystwa, a zatem może się zorganizować nawet poza Krakowem. Sekcya może działać tylko w ramach statutowych pod kierunkiem i kontrolą Zarządu Towarzystwa, zresztą ma zupełną swobodę działań, wybiera sobie przewodniczącego i sekretarza, a w razie potrzeby i innych funkcyonaryuszy. Na pokrycie wydatków może Zarząd sekcyi zażądać odpowiednich środków pieniężnych.

Członkowie Sekcyi nie płacą osobnych wkładek, prócz tych, które uiszczają do kasy Towarzystwa t. j. 4 K na rok, dla młodzieży akad. 2 K.

Członkowie Tow. mogą prenumerować „Świat słowiański" po cenie znacznie zniżonej, rocznie 7 K 50 h, która to kwota jednak musi być przysłana w całości wprost na ręce skarbnika Tow. p. Jana Szymańskiego, Kraków, Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Z Resursy Urzędniczej. W sobotę dnia 11 bm. urządza ruchliwe to Towarzystwo zabawę taneczną przy pełnej orkiestrze 100 pp.

Kierownictwo tańców objął wytrawny wodzirej p. Wojewski. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy codziennie w godzinach wieczornych.

Toalety dla pań wieczorowe.

„Malarstwo francuskie od Ceranne'a do Kubistów". Na ten temat wygłosi odczyt p. Adolf Basler, znany w Paryżu krytyk i estetą.

Odczyt odbędzie się w sobotę dnia 11 stycznia o godz. 5 popołudniu w gmachu Akademii Sztuk Pięknych, Plac Matejki.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni A. Krzyżanowskiego, w Rynku linia A–B. W dzień odczytu przy kasie.

Uprowadzenie dziecka. Na stacyi Podgórze-Bonarka zdarzył się ciekawy fakt. Jednemu z urzędników kolejowych została uprowadzona wczoraj córeczka 13 letnia. Dziecko uwiozła b. seminarzystka Marya Szenk. Obie odjechały w kierunku Lwowa. — Policya poszukuje zaginionej.

Z Teatru Nowości. Wczoraj odbył się przy zapełnionej sali wielki turniej krakowskich kabarecistów. Przy ogólnem głosowaniu, którzy z występujących są najlepsi, padło na p. Karbowską 216 głosów, p. Borowską 212, p. Felice 174. Z panów największą ilość głosów otrzymał p. Wyrwicz 204, następnie Kaliciński 191, Talajner 173, Senowski 140, Karbowski (który oświadczył, że staje poza konkursem) 133, Sydor 132, Bronikowski 126.

Z krakowskiego Towarzystwa technicznego. W piątek dnia 10 stycznia br. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa posiedzenie tygodniowe. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem Dr W. Kuźniara „W sprawie kolejki na Świnicę".

Goście mile widziani.

Pogoda. Dnia 8 stycznia termometr doszedł od — 2·8 do + 1·5 C. — barometr wahał się.

Dnia 9 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 754·0 mm, — termometru + 2·4 C, wiatr: wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 9 stycznia Ciepłota najwyższa — 0·2° Cels., najniższa — 15·0 C, Ciśnienie powietrza 697. Kierunek wiatru południowy. Prognoza: pogoda, śnieg leżący suchy.

Kronika zamiejscowa.

Ach ta poczta! Gdyby wszystkie złorzeczenia, westchnienia, wymyślania, przekleństwa, prośby i groźby miały moc egzekutywy, to — niemielibyśmy już poczty wcale, a nawet obecni jej urzędnicy i urzędniczki, żonaci i bezżenni znikliby bezpotomnie, bez śladu i bez apelacyi. Na nieszczęście tak nie jest, wszelkie apele do naszej poczty sprawiają efekt wołania „na puszczy" — poczta jest nieporuszoną i z powodzeniem uprawia swój proceder ulewania żółci tym, którzy wejdą z nią w kontakt. Nie jest to nawet winą urzędników — ale urządzeń pocztowych z jednej, a niecierpliwych pretensyj publiczności z drugiej strony. W tych warunkach najprostszy stosunek kupienia marki i wrzucenia listu do skrzynki urasta do rozmiarów dramatu, kończącego się nierzadko procesem, pojedynkiem lub samobójstwem obu stron.

Nadsyłają też nam czytelnicy różne „kawałki" i dokumenty tego stosunku. Zaczniemy od swojego rodzaju „curiosum", oto zgromadzenie tutejszych majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich zaprosiło jednego ze swych członków na poufne zebranie, mające się odbyć w dniu 27 z. m. zeszłego roku.

Wspomniany członek p. K. mieszka w świeżo przyłączonej do Krakowa dzielnicy: Nowa wieś, przy ul. Kazimierza Wielkiego pod Nr 33 Pominąwszy skromny, ale dość ważny dopisek w adresie p. t. Kraków, urzędnik poczty wysłał ów list do Kazimierzy Wielkiej w Królestwie. Po przetłómaczeniu całego adresu na język rosyjski przez tamtejszą pocztę, adresata w Kazimierzy nie znaleziono i po trzech dniach list zwrócono do Krakowa, aż wreszcie doszedł szczęśliwie do rąk p. K. po kilkudniowej podróży w kraju i za granicą.

Inny znów czytelnik skarży się, że czekając na poczcie w Dynowie przed zamkniętem okienkiem na kupno kilku marek, zmuszony był, choć bezpłatnie, wysłuchać: trzech krakowiaków, walca z „Wesołej wdówki" i aryi „Poszła Kaśka" — odśpiewanych przez zespół urzędników w biurze, a następnie marek nie dostał.

Pewien nauczyciel z Jasła p. Z. donosi, że niesłusznie kazano mu zapłacić karę za list, z którego ktoś marki odlepił. Ślady owych marek stanowią stemple poczty wysyłającej, w danym wypadku amerykańskiej.

List jednego z prenumeratorów podajemy poniżej: „Już czwarty rok mija, jak jestem prenumeratorem „Głosu Narodu". Przez trzy lata otrzymywałem dzienniki regularnie — dopiero teraz nie wiem z jakiego powodu, dzienniki mię dojść nie mogą. Początkowo przypisywałem winę posłańcowi, ale gdy i tego zmieniłem, nic się nie polepszyło. Doszedłem jednak po pewnym czasie do tego, że nie kto inny temu jest winien, jak tylko sama poczta w Czchowie. Bo cóż się dzieje: Otrzymuję np. dzienniki: jak np. „Czas", „Szkolnictwo", listy nie należące do mnie, lecz do zupełnie mi nieznanych adresatów, jak do gminy miasta Czchowa („Czas"), do Drążkowa („Szkolnictwo"), do c. k. biura informacyjnego we Lwowie (list).

P. J. z cukrowni w Przeworsku upomina się o dzienniki wysłane mu przez naszą administracyę. Np. w ubiegłym miesiącu „Głos" nie doszedł go „tylko" sześć razy.

Z Zakopanego. (Z aury. — Sporty i zabawy. — Teatr i życie towarzyskie. — Kabarety).

Zima już ustalona. Mróz ściął grubą powłokę śniegu — sanna wyborna a z nią i humory przepyszne.

Cieszą się wszyscy i zdrowi i chorzy, bo pierwsi mają okazyę do rozrywki, a drudzy słońce i powietrze kojące przedziwnie.

Zawody narciarskie zapowiedziane na pierwsze dnie stycznia, udały się przewybornie. Codziennie na Kalatówki ciągnęły sznury całe sani przepełnionych gośćmi, by oglądać cudowne widoki, by przypatrywać się zawodom, by wreszcie brać udział w ćwiczeniach saneczkowych lub na nartach.

Teatr artystyczny pracuje wytrwale — mimo, że rok ciężki i nadmiar rozrywek na wolnem powietrzu — zbyt rozrywa publiczność. — Ogromnie szkodliwie także oddziaływują na frekwencyę w teatrze i na koncertach trupy przeróżnych kabarecistów. Wloką się one od domu do domu, od pensyonatu do pensyonatu i za parę koron pokazują swe „sztuki" przy stole jadalnym lub pornograficzną pieśnią bez wartości literackiej „zabawiają" skutecznie, psując jedynie dobry smak i dobre chęci gości. — Ale na to widocznie niema rady, bo już trzecia serya „dawnych" Momusów zjechała do Zakopanego. Należałoby poskromić tych artystów z „Bożej łaski".

W ostatnich dniach obok przedstawień teatru art. mieliśmy piękny koncert w sali Dzikiewicza na dar chełmski. Atrakcyą programu był chór akademicki z Krakowa z p. Walewskim na czele, piękna gra pianisty p. Justha, syna b. prez. sejmu węg., produkcye wreszcie skrzypka p. Klakurki i śpiew p. Stępniowskiego. Słowo wstępne pięknie wypowiedział p. Dante Baranowski.

Koncert dał bardzo poważny dochód, sięgający tysiąca koron.

Justus.

Wszędzie żyd. Piszą do nas ze Lwowa:

U nas wchodzi już w utarty zwyczaj, że wszędzie musi być żyd. Od lat przeszło dwudziestu prosperuje u nas Bank zaliczkowy, stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką pod dyrekcyą p. Terenkoczego. Instytucya ta ma za sobą długą i uczciwą przeszłość, sumienną pracę i wielką zasługę w trwałem i systematycznem spełnianiu zadań statutem objętych względem przemysłowców i rękodzielników. Instytucya posiada ponad 3500 członków z udziałem na 1,893.300 K, a prawie półtora milionowy fundusz rezerwowy. I dzięki dyrektorowi p. Terenkoczemu dziś instytucya ta jest chlubą miasta. Obecnie dzięki staraniom p. Battaglii przemieni się w akcyjne towarzystwo, z wprowadzeniem na drugiego dyrektora żyda p Hermana Feldsteina. Dlaczego p. Feldstein nie chce być dalej dyrektorem samoistnym w Banku kupieckim, to jego rzecz. Ale dlaczego żyd ma zostać dyrektorem tej instytucyi i jego protektor urzędującym członkiem Rady nadzorczej o sutej pensyi i dlaczego tak poważną i dobrze zagospodarowaną instytucyę ma się powierzyć p. Feldsteinowi, który w swoim czasie musiał ustąpić z Banku hipotecznego? Wszystwo to jest wielce niepokojące dla członków, rekrutujących się przeważnie z kupców, rękodzielników i przemysłowców, którzy zeszłego roku przy wyborach do rady miejskiej skreślili z list p. Feldsteina, posiadającego dla nich „kamienne serce", tak, że został on wybrany, mimo, że nazwisko jego figurowało na wszystkich dwudziestu listach wyborczych. Członkowie tej instytucyi na razie pocieszają się tem, że mają decydujący głos na walnem zgromadzeniu, które niestety musi zatwierdzić propozycye Rady nadzorczej.

Przyjęcie rodaka. Do Lwowa przyjechał przed kilku dniami p. Kazimierz Warchałowski z Parany, właściciel księgarni w Kurytybie i redaktor „Polaka w Brazylii", wraz z 14-letnim synem swoim. Mając poczynić zamówienia książek szkolnych w biurze przy ulicy Zimorowicza, pozostawił syna w pasażu Mikolasza i kazał mu tam czekać. Gdy wrócił po dłuższym czasie, nie zastał syna. — Zaniepokojony, postanowił czekać na niego. I rzeczywiście syn nadszedł po chwili w towarzystwie znajomych pp. Warchałowskich, państwa N. i opowiedział, że w pasażu zaczepił go policyant nr 53 i pytał dlaczego ciągle spaceruje. — Młody Warchałowski podał, że czeka na ojca, lecz to nie zadowoliło policyanta, który polecił mu udać się ze sobą na policyę. Tu powołał się chłopak na znajomych państwa N.; zawezwani telefonicznie, stwierdzili identyczność chłopca i wydobyli go w ten sposób z niemiłych opresyj na ojczystej ziemi.

Ograniczenie praw Polaków na Rusi. Nowe prawo ograniczające Polaków w nabywaniu i posiadaniu ziemi na Rusi omawiają żywo wszystkie pisma rosyjskie. Według doniesień pism warszawskich, „Riecz" nareszcie zoryentowała się, że jedną z głównych różnic pomiędzy odnowionym projektem a dawniejszym, który nie znalazł uznania w III-ciej Dumie, jest to, że „poprawiony" projekt dotyczy nietylko cudzoziemców, ale też Polaków.

Ale „Riecz" nie sama to sobie przypomniała, lecz za pośrednictwem „St. Pet. Zeitung, która lepiej zrozumiała o co chodzi w nowym projekcie, pisząc: „Jeżeli wziąć pod uwagę, że Polacy pod kierownictwem Dymszy gotowi byli głosować za projektem ustawodawczym o kolonistach, kiedy to Krzyżanowskij obiecał im projekt obronienia Polski od napływu kolonistów niemieckich, to niepodobna nie nadawać poważnego znaczenia politycznego temu nowemu nastrojowi, wrogiemu względem Polaków".

Oczywiście. Nowy projekt nietyle jest skierowany przeciwko cudzoziemcom — bo Czesi są z projektu wyłączeni, a Niemcy, uznawszy się za „narodowość rosyjską" i za „poddanych rosyjskich" zawsze będą mieli w zapasie drugie poddaństwo: niemieckie i projekt nie wyrządzi im żadnej szkody — lecz głównie przeciwko Polakom.

Frymarka ziemią na Litwie. „Kuryer litewski" donosi o wyzbyciu się w roku bieżącym przez właścicieli Polaków dwóch znaczniejszych dóbr, stanowiących razem przestrzeń kilku tysięcy dziesięcin. Mianowicie: 1) Ignacy Staszewicz sprzedał swój majątek dziedziczny Kowniatyn pod Pińskiem, obejmujący 2.000 dzies. generałowi kozackiemu Rostinowi; 2) Henryk Dąbrowski sprzedał generałowi Grippenbergowi, kupiony przez siebie od pp. Czarneckich, maj. Bychowo w pow. pińskim. Generał Grippenberg zapłacił pół miljona rubli.

Miasto złodziei. Na 70 000 mieszkańców w Grodnie zaregestrowano 525 zawodowych złodziei, czyli że jeden złodziej obsługuje 140 mieszkańców, albo jak kto chce, każdy 141-szy mieszkaniec — to złodziej.

Ze świata.

Pojedynek hr. Tiszy z hr. Szechenyi'm. Z Budapesztu donoszą: Między hr. Tiszą a hr. Al. Szechenyi'm odbył się wczoraj wieczorem pojedynek na szable. Zaraz przy pierwszym starciu Szechenyi odniósł ranę w czoło; hr. Tisza wyszedł bez szwanku. Pojedynek zakończono. Przeciwnicy rozeszli się bez pojednania.

Pojedynek między hr. Tiszą a hr. Szechenyim odbył się na takich samych ciężkich warunkach, jak pojedynek hr. Tiszy z hr. Karolyi'm. Tisza zranił ciężko swego przeciwnika, zadając mu ciężką ranę w czoło długości 5 cm. Hr. Szehenyiego przewieziono do sanatoryum.

Hr. Tisza będzie miał prawdopodobnie jeszcze jeden pojedynek, wyzywał go bowiem pos. Dezydery Polonyi, obrażony uwagą Tiszy, że on, Tisza, wita się niemal z wszystkiemi członkami opozycyi z wyjątkiem kilku, a wśród tych i Polonyiego.

Wilhelm Czerny poseł do parlamentu z czeskiego okręgu Szlan-Kladno, zmarł nagle w Pradze. Czerny był socyalistą autonomicznym czeskim, liczył lat 48. Wybrany został 7770 głosami na 13.500 wyborców.

Bandyci automobilowi przed sądem. Z Paryża donoszą:

Dnia 3 lutego odbędzie się wielki proces przeciwko bandytom automobilowym, którzy swego czasu pod wodzą Garniera i Bonota dopuszczali się napadów w biały dzień na pierwszorzędnych ulicach Paryża. Oskarżonych jest 21 towarzyszy zastrzelonych Garniera i Bonota. Do rozprawy powołano 300 świadków. Rozprawy potrwać mają 16 dni, przysięgłym będzie postawionych 567 pytań.

Lecznica dla alkoholików w Rosyi. Wkrótce wejdzie do Dumy projekt ustawodawczy co do założenia lecznicy klinicznej dla alkoholików.

Rząd rosyjski a młodzież szkolna. Z powodu niedawnych zajść w petersburskich szkołach średnich „Ruskaja Mołwa" podaje ciekawą statystykę, wykazującą, że corocznie bywają usuwane z rosyjskich szkół średnich dziesiątki tysięcy uczniów. A mianowicie: w r. 1902 usunięto ich 26 675, r. 1903 — 29 291, r. 1904 — 35.619, r. 1905 — 8.177, r. 1906 — 38.604, r. 1907 — 44.128, r. 1908 — 42.068, r. 1909 — 42 308. — Danych liczbowych za lata ostatnie jeszcze niema.

Za obrazę Puriszkiewicza. Sąd okręgowy w Petersburgu skazał współpracownika „Ruskiego znami" Połtawca-Jeremczenkę na pół roku więzienia, z oskarżenia o wymysły i złorzeczenia, wniesionego przez posła do Dumy Puriszkiewicza za artykuł, w którym Połtawiec dopuścił się ostrych wyrażeń pod adresem Puriszkiewicza, nazywając go pasorzytem, pajacem i zdrajcą. Puriszkiewicz wydrukował w czasopiśmie „Priamoj put" wiersz p. t. „Z powodu śmierci Stołypina". Puriszkiewicz żądał wyroku skazującego, aby ukarać „chuliganów słowa".

Połtawiec dowodził, że z powodu mowy Puriszkiewicza w Dumie posłowie wpadli w omdlenie.

Z dziedziny wojskowości.

Kronika wojny państw związku bałkańskiego z Turcyą.

9 Listopada. Serbowie ruszają po zwycięskiej bitwie pod Priljepem w kierunku Monastiru. — Czarnogórska brygada gen. Vukotieza zostaje ściągniętą pod Skadar. 10. Czarnogórcy zdobywają jeden z fortów na południe od Taraboszu. — Serbowie i Czarnogórcy maszerują na Durazzo. 11. Flota turecka pod Rodosto ostrzeliwuje pozycye bułgarskie, górujące nad tem miastem. 12. Przednie straże bułgarskie stykają się z Turkami pod Czataldżą. — Czarnogórcy podejmują na nowo bombardowanie Skadaru. 13. Serbowie podchodzą pod Monastir. — Grecy, dążący w tymsamym kierunku, trafiają na silny opór Turków pod Floriną. — Serbowie rozbijają pod Dibrą Turków i Albańczyków, którymi dowodził Mehmet basza. — Król Jerzy wjeżdża do Saloniki. 14. Grecy zajmują Mecos. 15. Grecy zajmują półwysep Chalcydycki. — Flota turecka ponownie ostrzeliwuje Rodosto. 16. Walki pod San Giovanni di Medua. 17. Czarnogórcy obsadzają to miasto. 18 Monastir wpada w ręce Serbów. — Grecy obsadzają wyspę Nikarię. — Serbowie i Czarnogórcy obsadzają Alessio. 21. Turecka Rada ministrów postanawia odrzucić proponowane przez Bułgarów warunki zawieszenia broni. — Bułgarzy rozpoczynają chwilowo zawieszone kroki wojenne atakiem na centrum pozycyj tureckich pod Czataldżą. Atak ten zostaje przez Turków odparty z wielkiemi stratami Bułgarów.

Włoski medal pamiątkowy został przez króla Emanuela ustanowiony dla wszystkich uczestników wojny trypolitańskiej. Wybity jest on ze srebra i mierzy 32 mm średnicy. Na stronie przedniej medalu umieszczone jest popiersie króla okolone napisem: „Vittorio Emmanuele III Re d'Italia", po stronie zaś odwrotnej znajduje się otoczony gałązkami wawrzynu napis: „Guerra italo-turca 1911—1912".

Medal ten noszony jest na niebiesko-czerwonej wstążce szerokości 37 mm.

Dar chełmski. W dalszym ciągu złożono w Galic. Kasie oszczędności we Lwowie na książ. wkład. Nr 91735:

A. Machczyńska, Lwów, VI. rata 10 K, Matauszek, Lwów 2 K, Sylwester, Lwów 1 K, Radca Kędzierski, Lwów 1 K, Dr Jan Ożga, dyrektor szpitala w Turce n. Stryj. 47 K, Geller W., lekarz weter., Halicz 6 K. Na ręce zarządu sklepu Kółka roln. w Tymowej złożyli: Stanisław Barwiołek 1 K, Tomasz Barwiołek 2 K, Jakób Barwiołek 1 K, Marcin Brzęk 1 K, Michał Lenda 5 K, Jan Zaczyński 1 K, Dzubak Wojciech, Lachowiec 11·86 K, Lochowicz Jan w Rudzie 5·96 K, Michał Kolber, Andrychów 50 h, Hammer Sal, Andrychów 50 h, Donans Antoni, Andrychów 1 K.

Nekrologia.

Wanda z Dylewskich baronewa Gostkowska (wdowa po Romanie Gostkowskim, profesorze politechniki), zmarła w niedzielę we Lwowie. S. p. zmarła pozostawiła na rzecz Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie legat w sumie 17.000 K.

Ks. Władysław Romański, kapelan SS. Dominikanek w Białej, zmarł dziś w 58 roku życia, opatrzony św. Sakramentami. — Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dn. 13 b. m rano w Białej.

Kronika karnawałowa.

11 stycznia: Bal Związku pracowników biurowych w Starym Teatrze.
Zabawa taneczna Resursy urzędniczej w Sali Saskiej.
12 stycznia: Podwieczorek „dobroczynny" w Sali Saskiej.
15 stycznia: Bal rabczański w Starym Teatrze.
18 stycznia: Zabawa taneczna oddziału kolarskiego „Sokoła".
1 lutego: Bal prasy w Starym Teatrze.
Wieczór kostyumowy stow. podurzędników i służby p. w sali Tow. Strzeleckiego.
Wieczór kostyumowy „Gwiazdy" w salach „Sokoła".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 aktach Gabryela Drégely.

Piątek. „Jeniec Napoleona", sztuka historyczna w 3 aktach St. Kozłowskiego. — Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone do połowy.

Sobota. „Posażna wdowa" (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego. Czwarty występ p. Jadwigi Mrozowskiej

Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wiecz. „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3-ch aktach, Stefana Krzywoszewskiego.

Poniedziałek. „Posażna wdowa". Piąty występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Piątek 10, poniedziałek 13 bm. Dr Maryan Szyjkowski: „Od klasyków do romantyków". (2 wykłady).

Wtorek 14, środa 15, czwartek 16, piątek 17 poniedziałek 20, wtorek 21 bm. Prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r.". (6 wykładów).

Środa 22, czwartek 25, piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej". (7 wykładów).

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od wtorku dnia 7 bm. do czwartku dnia 9 bm. wyjątkowo zmieniony program: 1) „Ostatnia pieśń", wspaniały obraz w 3 częściach, najnowsze dzieło techniki kinematograficznej z widokami Paryża, morza itd. 2) Rzeka Yeäras (z natury). 3) Hippotam (z życia zwierząt). 4) Poskromienie zazdrośnicy (komedya humoryst.). 5) Z wojny bałkańskiej. 6) Nauczyciel jazdy konnej (humoreska). 7) Pierwsze cywilne ubranie (komiczne).

Do P. T. Prenumeratorów „Głosu Narodu" w Tarnowie.

Wszystkich tych Szanownych Prenumeratorów w Tarnowie, którzy życzą sobie, aby im przesyłano „Głos Narodu" bezpośrednio pocztą z administracyi, raczą łaskawie podać swe adresy do tejże administracyi.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„Teatr" dwutygodnik illustrowany. Ukazał się numer „Teatru" z 1 stycznia 1913 r. Na czele pisma zamieściła redakcya wielce ciekawy artykuł z teki literackiej ś. p. Karola Estreichera p. t.: „Bogumił Dawizon i jego ustąpienie ze sceny polskiej". — Już samo nazwisko autora mówi za treścią powyższego artykułu. Za nim szereg innych, a więc: K. Krzyżanowskiego: „Teatr Studyum", W. Brummera: „Granice indywidualności reżysera i aktora", W. Lemańskiego: „W dążeniu do teatru jednej woli", W. Buzka: „O reformie widowni i sceny", L. Stępowskiego: „Z pamiętnika" i w. i.; wyczerpujące sprawozdania teatrów polskich. Numer zdobi szereg aktualnych illustracyj z ostatnich premier.

Nowe książki.

J. T. Cornish. Świat zwierząt. Tom II. Ptaki, gady, ryby i t. d. Wydanie polskie pod redakcyą prof. Jana Sosnowskiego. Z 12 tu kolorowemi rycinami i 600 illustracyami w tekście. Nakład Gebethnera i Spółki w Krakowie. Str. 384.

J. Wł. Dawid. O intuicyi w mistyce, filozofii i sztuce. Kraków. Gebethner i Spółka. — Str. 87.

Eliza Orzeszkowa Pisma. Wydanie zbiorowe zupełne ze wstępem Aurelego Drogoszewskiego. Nakład Gebethnera i Spółki w Krakowie. Tomów pięć.

Dział ekonomiczny.

Krajowy kurs przygotowawczy dla kroju i szycia bielizny odbędzie się w Krakowie w czasie od 20 stycznia do 20 marca br., na którym p. Alojza Fronczowa, specyalnie do przemysłowego wyrobu bielizny funduszem krajowym kształcona we Wiedniu i Paryżu nauczycielka, uczyć będzie rysowania form i sporządzania całych przedmiotów bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej.

Nauka udzielana będzie bezpłatnie. Na kurs zostanie przyjętych 18 kandydatek, które ukończyły 16 rok życia i wykażą się poświadczeniem, że pracują jako szwaczki przemysłowe. Podanie o przyjęcie na kurs, stylizowane do Wysokiego Wydziału krajowego, zaopatrzone ostatniem świadectwem szkolnem i świadectwem pracy, lub książką robotniczą, należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 stycznia 1913 r. do Dyrekcyi Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska 4.

Uzdolnione absolwentki kursu mogą przejść na kurs przemysłowego wyrobu bielizny, który się rozpocznie 26 marca i potrwa do 20 czerwca 1913 r.

Deficyt w budżecie krajowym.

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1913 zamyka się 29 milionami deficytu. — Wydatki preliminuje Wydział krajowy na kwotę 75,021.721 K, to jest o 9,973.733 K więcej, niż w roku 1912, podczas, gdy normalne dochody (bez dodatków krajowych) wynoszą 46,014.391 K.

Wzrost wydatków rozkłada się na wszystkie gałęzie administracyi krajowej. Na „zarząd kraju" preliminuje się kwotę o 267.858 K więcej z powodu podwyższenia poborów urzędników. Na sprawy zdrowotne o 1 mil. 650 000 K więcej (na szpital św. Łazarza w Krakowie o 157.097 K więcej), na budowy wodne i melioracye o 1,934 000 koron więcej.

Na oświatę preliminuje Wydział o 595.218 K mniej, opuszcza bowiem półtrzecia miliona, preliminowane na rok 1912, jako nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla nauczycieli.

Na rolnictwo preliminuje o 134.950 K, na przemysł o 183.852 K, na długi krajowe o 252.940 K więcej. Oprócz oświaty jedynie rubryki: dobroczynność i pomniki historyczne wykazują zmniejszenie się wydatków.

Na pokrycie 75 milionowych wydatków ma kraj 46 milionów własnych dochodów. — Pozostaje deficyt 29-milionowy. Gdy jedynem źródłem pokrycia tego niedoboru mogą być tylko dodatki krajowe do podatków bezpośrednich państwowych, a obecny dochód z dodatków wynosł 20,208.539 K, postanowił Wydział krajowy podnieść stopę dodatków o 30 procent. Dochód z tak podwyższonych dodatków krajowych obliczono na kwotę 29,035.190 K, więc stworzy równowagę w budżecie.

Atoli to podwyższenie dodatków nie usunie widma deficytu na przyszłość. — Już w przyjętej maksymalnej stopie dodatków w roku następnym okaże się znów niedobór w budżecie krajowym, a cały szereg koniecznych potrzeb, żeby wspomnieć tylko regulacyę płac nauczycielskich, komunikacye, przemysł, sprawy sanitarne, bez sanacyi finansów i zdobycia dla kraju nowych źródeł dochodu — pozostanie niezaspokojonym.

Ale obecna sytuacya polityczna nie pozwala nawet na zaspokojenie tych potrzeb, które Wydział krajowy za konieczne uznał i do preliminarza na r. b. wstawił. Zanim bowiem zostanie powołany Sejm, — dodatki krajowe nie mogą być podwyższone; dlatego też Wydział krajowy w pierwotnym projekcie preliminarza, który zostanie przedstawiony Sejmowi, poczynił dalsze skreślenia i oszczędności, aby utrzymać równowagę budżetową przy dzisiejszych dochodach — odnosząc się równocześnie do rządu z prośbą o wydanie cesarskiego upoważnienia do pobierania dochodów i czynienia wydatków w ramach zredukowanego o 8 milionów preliminarza na r. 1913.

Groźny konflikt.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 stycznia.)

Wiedeń. (Tel. pryw.) Stosunki Rumunii do Bułgaryi przeszły obecnie w bardzo ostre stadyum. Bułgarya bezwarunkowo nie chce odstąpić Sylistryi, przyczem Rumunia stanowczo obstaje.

Austrya i Rosya ofiarowały swoje pośrednictwo.

Mobilizacya Rumunii.

Czerniowce. (Tel. pryw.) Wielu mieszkańców, poddanych rumuńskich, otrzymało wezwania mobilizacyjne i natychmiast wyjechali.

Konferencya w Czataldży.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Franfurt.-Ztg" donosi z Konstantynopola, że wczoraj odbyło się spotkanie tureckiego ministra spraw zagranicznych Noradungianabaszy z Sawowem pod Czataldżą i trwało 2 godziny. Turcy dokładnie poinformowali Sawowa o motywach, dla których muszą obstawać przy zatrzymaniu Adryanopola i wysp Egejskich. Sawow okazał wielkie zainteresowanie i przesłał natychmiast sprawozdanie ze spotkania się do Sofii.

Londyn. (T. B.) Na wczorajszej konferencyi w Czataldży nie osiągnięto, jak słychać, porozumienia w sprawie Adryanopola, a to z powodu odmownego stanowiska Bułgaryi, która oświadczyła, że rząd uregulowanie tej sprawy pozostawił delegatom w Londynie.

Konstantynopol. (T. B.) Jak słychać, wczorajsza konferencya w Czataldży, która wywołała tak wielkie wrażenie, miała na celu oznaczenie granic wilajetu Adryanopola. Minister spraw zagranicznych odbył następnie konferencye z wielkim wezyrem, poczem wysłał obszerny telegram do Londynu.

Paryż. (Tel. pryw.) „Liberte" donosi nieprawdopodobną wiadomość, że pomiędzy Turcyą a Bułgaryą doszło do porozumienia w ten sposób, że Tureya odstąpiła Bułgaryi Kirkilisse, a zatrzymuje Adryanopol.

Interwencya mocarstw. — Układy o pokój. — Echa z Bałkanu.

Interwencya mocarstw.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Nota kolektywna mocarstw została już wystosowana i zostanie przez ambasadorów mocarstw wręczona w Konstantynopolu.

Podjęcie obrad konferencyi pokojowej.

Londyn. (T. B.) Wszystkich delegatów pokojowych zaprosił na dziś na obiad ambasador francuski Cambon. Wobec tego, że greckie święta Bożego Narodzenia dziś się kończą, konferencya mogłaby w piątek znowu rozpocząć pracę, jeżeli tymczasem będą usunięte trudności w sprawie Adryanopola.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzisiejsze poranne dzienniki tutejsze donoszą, jakoby z końcem bieżącego, lub z początkiem przyszłego tygodnia przyszło wznowienie konferencyj pokojowych.

Adryanopol zostaje przy Turcyi.

Londyn. (T. B.) „B. Reutera" otrzymało z Konstantynopola wiadomość, że według nadeszłych tam informacyj sekretarz stanu Grey miał zaproponować mocarstwom, aby Adryanopol pozostał przy Turcyi pod warunkiem zburzenia fortyfikacyj i innych jeszcze ograniczeń praw tureckich.

Nowe instrukcye.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Tutejsze pisma donoszą, iż Turcy wysłali nowe instrukcye dla delegatów swych w Londynie. Zmiana w tych instrukcyach ma polegać nie na ustąpieniu Adryanopola, lecz na przyznaniu jeszcze nowych terytoryów nad rzeką Maricą, do której granica całkiem się według obecnego projektu tureckiego zbliżyła.

Zadośćuczynienie Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konsulowie Prochaska i Tahy otrzymali rozkaz powrotu na swe stanowiska. Fladze austryackiej oddane zostaną specyalne honory przez oddziały wojska serbskiego z oficerem na czele.

Rozpaczliwa sytuacya Serbów.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost" donosi z Belgradu, że położenie wojsk serbskich w Durazzo, Alesio i wogóle nad Adryatykiem jest opłakane. Serbowie są formalnie odcięci od swego kraju przez oddziały Albańczyków i Malissorów, napadających dniem i nocą na wojska serbskie, wskutek czego żołnierze serbscy są silnie zdenerwowani i wyczerpani.

Pożyczka turecka.

Londyn. (Tel. pryw.) O pożyczce, jaką Turcya zaciągnęła w Londynie donoszą, że otrzyma ona natychmiast ½ miliona funtów szterlingów pod tym warunkiem, że nie zostaną one użyte na cele wojenne, lecz na zapłacenie żołdu i pensyi urzędnikom, a to z powodu obawy rozruchów, mogących wyniknąć. Banki, które udzieliły pożyczki oświadczyły gotowość wypłacenia dalszego ½ miliona zaraz po zawarciu pokoju, zaś trzecie ½ miliona w rok po zawarciu pokoju.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 stycznia.)

Ślub arcyks. Eleonory.

Żywiec. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 przedpoł. odbył się w zamku arcyks. Karola Stefana ślub córki arc. Eleonory z porucznikiem okrętu liniowego Klossem. Ślubu udzielił X. prałat monsgr. Cecchoni z Wiednia w asystencyi proboszcza X. Fatki z Żywca i X. Kolbusza z Radziechowa. W obrzędzie ślubnym uczestniczyli rodzice panny młodej arc. Karol Stefan i arc. Marya Teresa, arc. Mechtylda z narzeczonym ks. Olgierdem Czartoryskim, ks. Hieronim Radziwiłł z małżonką arc. Renatą, synowie arcyks. Karola Stefana arc. Karol Albrecht, Wilhelm i Leon, arcyks. Leopold Salwator z małżonką arc. Blanką i córką arc. Maryą Dolores. O godz. 11 odbyło się dla gości weselnych w zamku śniadanie, poczem o g. pół do 2 popoł. nowożeńcy odjechali automobilem do Bielska, a stamtąd koleją przez Wiedeń na południe na wyspę Brioni, gdzie zamieszkają przez czas jakiś. Stale mieszkać będą w Poli.

Do zamku żywieckiego nadeszło wiele podarków ślubnych. Cesarz ofiarował pannie młodej wspaniałą dyamentową biżuteryę matka arcyks. Marya Teresa łańcuch pereł i broszę brylantową w kształcie bukietu róż. Ojciec ofiarował oprócz pięknych, stylowych mebli szpilkę z dyamentów w kształcie kotwicy. Dla pana młodego ofiarowała arc. Eleonora szablę damasceńską z artystycznemi ozdobami. Z Polaków nadesłali podarunki: Olgierd Czartoryski, Stanisławowa Izabella i Hieronimowa Radziwiłłowe, malarze polscy: Kossak, Axentowicz i Fałat (obrazy).

Rokowania polsko-ruskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyła się konferencya między min. Hussarkiem a pos. K. Lewickim, która trwała godzinę i pół. Okazuje się, że różnice w sprawie uniwersyteckiej są już bardzo małe.

Rokowania z Kołem polskiem podjęte będą koło 20 b. m.

Sensacyjne aresztowanie.

Czerniowce. (Tel. pryw.) W sprawie defraudacyi w „Selanskiej Kasie", która przenosi 7 mil. K, uwięziono dyr. Kohuta i kupca Eisenkrafta.

Nowe starostwo.

Lwów. (Tel. pryw.) Jak donoszą, w Haliczu zostanie utworzone nowe starostwo.

Kanały galicyjskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tych dniach zostanie rozpisany konkurs na II. los kanału na przestrzeni Zator—Samborek. O los ten ubiegać się będzie kilka firm galicyjskich.

Rosyjskie aeroplany.

Czerniowce. (Tel. pryw.) Od kilkunastu dni zauważono nad miastami Bukowiny 4 aeroplany, które reflektorami oświetlały okolicę i linie kolejowe.

Skonstatowano, że aeroplany te należą do wojska rosyjskiego, które jest stacyonowane w Kiszyniewie, Tyraspolu i Benderze.

O demobilizacyę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konferencya Austro-Węgier z Rosyą w sprawie demobilizacyi zakończyła się tem, że Austrya odrzuciła życzenia Rosyi i oświadczyła, że o demobilizacyi dopóty nie może być mowy, aż sytuacya zostanie zupełnie wyjaśnioną.

O ugodę czesko-niemiecką.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt" donosi, że Rada ministrów w najbliższym czasie rozpocznie dalsze narady w sprawie niektórych punktów ugody czesko-niemieckiej w obecności namiestnika ks. Thuna. Już ta okoliczność świadczy, że pogłoski, jakoby między rządem centralnym a namiestnikiem Czech panowało co do tych punktów ugody nieporozumienie, są nieprawdziwe.

Do naśladowania.

Warszawa. (Tel. pryw.) W związku z odżydzaniem Królestwa Polskiego powstała w Kielcach ogromna hurtownia żelaza o kapitale akcyjnym 60 tys. rubli i hurtownia bławatnych towarów w Lublinie z kapitałem akcyjnym 200 tys. rubli.

Usuwanie Polaków.

Warszawa. (Tel. pryw.) Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej wydzierżawił wszystkie kioski na stacyach kolejowych moskiewskiej agencyi Suworina, usunąwszy polską firmę Ungra.

Znowu intryga Rosyi.

Petersburg. (Tel. pryw.) Do „Now. Wr." donoszą, że rząd mongolski opracowuje plan kampanii z Chinami podczas najbliższej wiosny. Wśród ludności mongolskiej panuje silne wrzenie i parcie do wojny z Chinami. Rząd mongolski zwrócił się do Rosyi z prośbą o instruktorów, sprzedaż armat, kartaczownic i karabinów. Przy pomocy Rosyi ma być utworzony kurs nauki wojskowej, celem wykształcenia należytego korpusu oficerskiego armii mongolskiej.

Suchomlinow w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Według półurzędowego doniesienia, bawiący na Riwierze minister rosyjski wojny, Suchomlinow, przybędzie w niedzielę rano do Paryża i będzie miał naradę z Poincarém, poczem odjedzie do Petersburga.

Budżet antypolski.

Berlin. (Tel. pryw.) Dziś rozdano w Sejmie pruskim projekt budżetu na rok 1913. W projekcie tym znajdują się na cele antypolskie znacznie większe pozycye niż roku ubiegłego. Na sztab urzędników komisyi kolonizacyjnej jest o 300 tysięcy więcej, na fundusz gadzinowy 2 i pół miliona marek, ogółem na cele antypolskie znajduje się 101 milionów marek.

Hakatysta o sprawach polskich.

Berlin. (Tel. pryw.) „Taegliche Rundschau" w dłuższym artykule omawia sprawy polskie w Poznańskiem. Wskazuje, że w ostatnich dniach powstały na ziemiach polskich w Poznańskiem dwa nowe stronnictwa, a mianowicie ziemiańskie centrum i katolickie stronnictwo, założone przez posła Kulerskiego. Dziennik hakatystyczny poinformowany jest tak dobrze o sprawach polityki wewnętrznej polskiej, że twierdzi, iż stronnictwa te powstały za wpływem konserwatystów, którzy w ten sposób chcą zabezpieczyć swe wpływy w nowo powstającej Radzie Narodowej. Dziennik hakatystyczny wyraża przekonanie, że Rada Narodowa może niesłychane oddać usługi w sprawie ujednostajnienia polityki polskiej w Poznańskiem, lecz fakt tak późnego jej powstania świadczy o niezgodzie, nurtującej wciąż u Polaków.

Zbrojenia się Niemiec.

Berlin. (Tel. pryw.) Niektóre dzienniki tutejsze wyrażają powątpiewanie a przynajmniej uważają za przedwczesne doniesienia „Post" o nowych kredytach na uzupełnienie armii, część jednak pism a między innymi i „Local Anzeiger" potwierdza te wiadomości, donosząc, że chodzi tu o uzupełnienie trzecich batalionów oraz o lepsze wyposażenia artyleryi, aby armia niemiecka mogła zrównać się z innemi.

Francya a Niemcy.

Paryż. (Tel. pryw.) „Echo de Paris" omawia sprawę projektu zbrojeń niemieckich, świeżo mającego być wniesionym do parlamentu niemieckiego i zauważa, że jubileusz 35-letniego panowania ces. Wilhelma obchodzony będzie krwawo. Wojna z Niemcami, zdaniem tegoż dziennika, jest możliwą i nieuniknioną, a rząd francuski z tym faktem liczyć się musi. Byłoby wskazane, aby rząd informował ludność o zagrażającem Francyi niebezpieczeństwie.

Niema mobilizacyi we Włoszech.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Pogłoski o mobilizacyi we Włoszech są nieprawdziwe, a zapewne pochodzą one stąd, jeśli idzie o X. korpus, że w korpusie tym odbywają się pewne zmiany i przesunięcia, a to wskutek powrotu części wojsk tegoż korpusu z Afryki.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisław Bobrowski z Długiego, Edward Sapalski z Kalinowa (Król. Polskie), Michałowie Lityńscy ze Lwowa, Henryk Flatau z Warszawy, Michał Terech z Zawiercia, Jakób Balint z Wiednia, Dr Jan Walewski z Sanoka, Antoniowie Janowscy z Kalisza, Hugo Klein z Wiednia, Kazimierz Szczepański ze Lwowa, Artur Grohman z Wiednia, Janina Sterling z Łodzi, Jan Rokicki z Warszawy, Nikodem Berlinerblau z Warszawy, Dr prof. August Balasits ze Lwowa, Anna Goldhammerowa z Drohobycza, Zenon Ruwiński-Szapira ze Lwowa.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codzienie od godziny 11 do 4.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{47}$ V 1912

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa:

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełżca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·45 rano, p. osob. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa Bełżca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełżca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·15 rano, p. osob. Nr. 62ll do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzeclawy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz. Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia, do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·33 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 35 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła Nowego Sącza.

3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 1·6 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz. Nr. 471 do Tarnowa.

7·30 rano, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezölaborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola, Odessy.

9·10 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

11·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy Pragi, Karlsbadu.

10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Brodów.

10·34 wieczór, p. osob. Nr. 104 do Wiednia.

11·15 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

1·07 p. posp. Nr. 7 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

1·32 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Kopyczyniec, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.

4·57 rano, p. osob. Nr. 20 ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

5·25 rano, p. miesz. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

6·50 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·42 " " " Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·5 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

8·18 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż

8·45 rano, p. osob. Nr. 14 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 463 z Wieliczki.

11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.

11 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła.

1·23 rano, p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 rano, p. osob. Nr. 44 z Zakopanego. Połączenia: Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., p. Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Stróż, Zakopanego, Żywca, Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzeclawy (Lundenburga).

5·50 po poł. p. osob. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·15 wieczorem, p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·46 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Jasła, Szczucina.

7·08 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Karlsbadu, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 31 z Oświęcimia. Połączenia: z Sierszy wodnej, Wadowic.

9·24 wieczór, p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.

9·35 wieczór, p. posp. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Warszawy.

10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza.

11·5 wieczór, p. osob. Nr. 43 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Nowego Zagórza, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·33 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia, Berlina i Bogumina, Moskwy Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.